

# Rzeczpospolita

## Juszczenko zdradził pomarańczowych

Piotr Kościński. 18-08-2011

Wystąpienie w sądzie byłego prezydenta Wiktora Juszczenki przeciwko byłej premier Julii Tymoszenko może sprawiać wrażenie, że dawny obóz pomarańczowych rozpadł się ostatecznie. Jest inaczej. To Juszczenko od niego odszedł.

Julia Tymoszenko oskarżona jest o podpisanie, gdy była szefową rządu, niekorzystnych umów gazowych z Rosją. Wiktor Juszczenko najpierw nie chciał świadczyć w jej sprawie, jednak w środę przyszedł do sądu. Dowodził, że była premier ukryła przed nim szczegóły umów, że są one dla kraju niekorzystne i powinny zostać jak najszybciej anulowane. Gdy wchodził do sądu, witały go okrzyki zwolenników Tymoszenko – „hańba”. Gdy wychodził, został obrzucony jajkami. A adwokat żelaznej Julii Serhij Własenko oświadczył, że byłby prezydent „skłamał pod przysięgą”.

To, że Juszczenko i Tymoszenko są ze sobą skłóceni, było wiadomo od dawna. Ale teraz był lider pomarańczowych właściwie przeszedł na stronę swego dawnego rywala, obecnego szefa państwa Wiktora Janukowycza. Swymi zeznaniami tak bardzo bowiem obciążył panią Tymoszenko, że wyrok skazujący – a tego chce Janukowycz – jest niemal pewny.

– To jego stanowisko, nie całej partii – przekonywał „Rz” Ołeś Starowojt, czołowy działacz bloku Juszczenki Nasza Ukraina we Lwowie. Właśnie ze Lwowa wyszła inicjatywa stworzenia Komitetu Oporu przeciw Dyktaturze, a weszły do niego zarówno partia Batkiwsczyna Julii Tymoszenko, jak i Nasza Ukraina. W obwodzie lwowskim to łącznie 19 ugrupowań, w tym radykalnie nacjonalistyczna Swoboda – a w skali kraju centrum tego ruchu to właśnie partia byłej pani premier. Bez niej tworzenie zjednoczonej opozycji jest niemożliwe.

– Jednoczą się zwolennicy prezydenta Wiktora Janukowycza, łączy się i opozycja. Być może zmierzamy w kierunku dwóch megapartii – zastanawiał się w rozmowie z „Rz” ukraiński dziennikarz Ołeś Onyśko. Faktycznie: do Partii Regionów prezydenta Janukowycza przyłącza się ugrupowanie wicepremiera Serhija Tihipki, a być może dołączają i inne. Skłócona dotąd opozycja też próbuje się jednoczyć. – A Juszczenko powoli dryfuje ku Janukowyczowi – dowodzi Onyśko.

Trudno powiedzieć, co kieruje byłym prezydentem – czy jest to nienawiść do Tymoszenko, czy też ma inne powody. Faktem jest, że sam spycha się na margines. Dzień po szokującym wystąpieniu w sądzie jego rzeczniczka przekonywała, że Juszczenko chce, aby pani Tymoszenko została zwolniona z aresztu. To po co ją obciążał?

A wydaje się, że Juszczenko sam może mieć kłopoty. Słynny major Mykoła Melnyczenko, który zainstalował podsłuch w gabinecie prezydenta Leonida Kuczmy, wydał sensacyjne oświadczenie: w 1999 roku Juszczenko na prośbę Kuczmy, jako prezes Narodowego Banku Ukrainy, zgodził się na emisję dwóch miliardów hrywien, co Kuczmie pomogło wygrać wybory. W zamian ten zgodził się, by Juszczenko został premierem.

– Juszczenko powinien siedzieć w więzieniu razem z Tymoszenko – oznajmił wczoraj pierwszy prezydent Ukrainy Leonid Krawczuk. Być może, zbliżając się do Janukowycza, liczy na to, że

ten przeciwko niemu nie wystąpi. A że cierpi na tym dawny obóz pomarańczowych? Cóż, widać to nie jest dla niego najważniejsze.